

„Zblazowane spotkanie”

W sobotę w Teatrze STU odbył się benefis promocyjny młodej aktorki ze Starogo Teatru Beaty Fudalej.

Benefisy stały się już tradycją Teatru STU. Bywało różnie. To spotkanie można zaliczyć do udanych. Beata Fudalej wystąpiła w spektaklu pt. „Robota bardziej szkicowa” wg „Firmy portretowej” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Aktorka sama napisała scenariusz, sama przedstawienie wyreżyserowała i sama brawurowo je zagrała. Podstawą były manifesty czystej formy: „wspaniały bełkot, z którym można zrobić wszystko” — jak stwierdziła. Muzykę do spektaklu napisali Zbigniew Raj i Stanisław Radwan.

Tradycją jest, że bohater wieczoru zaprasza gości. Tym razem na prośbę Beaty Fudalej wystąpili aktorzy Starego Teatru Ewa Kolasińska i Jerzy Bińczycki oraz Maria Koterbska i Rafał Dziwisz.

W przerwie, na chwilę, teatr zamienił się w prawdziwą firmę portretową: — w trakcie trwania spektaklu studenci ASP szkicowali portrety aktorki, a później Krzysztof Jasiński prowadził licytację. Najdrożej kupił obraz warszawianin z pochodzenia. Marian Glinka, udawadniając tym samym, że krakowianie są jednak oszczędni.

Na zaproszeniu było zapowiedziane: „zblazowane spotkanie towarzyskie z udziałem wszystkiego i wszystkich poza kokainą. Wstęp, jak na każdy benefis, »za butelką wina«, mile widziane prezenty rzeczowe, wdzięk, elegancja i stroje wieczorowe.”

Zgubiony numerok Teatru STU kosztuje 50 tysięcy.

(ALS)